

Niemcy wciąż przeciwni rozszerzeniu strefy Schengen

Konrad Popławski, Niemcy wciąż przeciwni rozszerzeniu strefy Schengen

7 marca pod groźbą weta Niemiec, a także Finlandii i Holandii nie doszło do planowanego głosowania na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej nad rozszerzeniem strefy Schengen o Rumunię i Bułgarię. Stało się tak pomimo spełnienia przez te kraje formalnych warunków przyłączenia się do grupy państw, których obywatele mogą poruszać się po Unii Europejskiej bez paszportów.

Minister spraw wewnętrznych Hans-Peter Friedrich (CSU) zapowiedział swój sprzeciw już kilka dni wcześniej, uznając, że Rumunia i Bułgaria nie wykazują dostatecznej determinacji w walce z korupcją. Jeszcze kilka miesięcy temu Niemcy rozważali wyrażenie zgody na częściowe otwarcie strefy Schengen oraz zezwolenie na podróż obywatelom tych państw bez paszportów drogą morską i lotniczą.

Komentarz

- Niemcy, jak i inne wymienione kraje, zaniepokojone sytuacją w Rumunii i Bułgarii, używają kwestii rozszerzenia strefy Schengen do politycznego nacisku na te kraje, choć sprawa walki z korupcją czy wadliwie działającego wymiaru sprawiedliwości nie ma bezpośredniego związku z warunkami przystąpienia do strefy. Ponadto, w kampanii przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi w RFN kwestia rozszerzenia Schengen jest przedstawiana jako związana z „migracją biedy”. Terminu tego używa się na określenie napływu ubogich obywateli z Rumunii i Bułgarii w celu pobierania zasiłków socjalnych. W raporcie Rady Niemieckich Miast odnotowano, że liczba takich osób zwiększyła się w I połowie 2012 roku o 24% – do 147 tys. Część ekspertów zakwestionowała wyniki raportu, gdyż zaliczono w nim do wyłudzających zasiłki także studentów oraz pracowników, którzy wykonywali pracę w Niemczech, a potem ją stracili.
- Z analiz instytucji zajmujących się rynkiem pracy nie wynika, że wyłudzanie środków z niemieckiego systemu społecznego stanowi znaczny problem. Badania wskazują, że od 2007 roku 80% imigrantów z Rumunii i Bułgarii przyjechało do RFN w poszukiwaniu pracy. 22% z nich miało wyższe, a 46% średnie wykształcenie. Niemcy w latach 2003–2005 znacznie zreformowali system wspierania bezrobotnych i urzędom łatwiej zweryfikować, czy bezrobotni rzeczywiście aktywnie poszukują pracy. Także urzędnicy Komisji Europejskiej stoją na stanowisku, że nie ma dowodów na narastanie problemu migracji w celu pozyskiwania świadczeń z systemów socjalnych bogatszych państw UE.

- Na razie dobra sytuacja ekonomiczna Niemiec nie sprzyja wzrostowi nastrojów antymigranckich. Zmiana tego klimatu społecznego może skutkować pogorszeniem stabilności strefy euro. Jednym z fundamentów unii walutowej jest wolny przepływ pracowników, który umożliwia złagodzenie recesji w krajach dotkniętych kryzysem gospodarczym. W latach 2011–2012 liczba pracowników z Grecji, Hiszpanii, Portugalii czy Włoch zatrudnionych w Niemczech zwiększyła się o 11,6% – do 465 tys. osób.
- Jednocześnie rząd federalny zabiega o pozyskiwanie wykwalifikowanych pracowników z zagranicy. Niemieccy przedsiębiorcy uważają brak profesjonalnych kadr za jeden z kluczowych czynników zagrażających perspektywom wzrostu ich firm. W ubiegłym roku wdrożono „niebieską kartę” uprawniającą do przyjazdu do Niemiec pracowników z wyższym wykształceniem spoza UE, którzy otrzymali ofertę pracy od niemieckiego pracodawcy.